

Czartek

Wrzesień 2017 GIMNAZJUM nr 54 im. ADAMA KAZIMIERZA księcia CZARTORYSKIEGO

Drodzy Czytelnicy,

Skład Redakcji:

- Anna Maziarska
- Ada Chmielewska
- Karolina Rogalewicz
- Agata Palinka
- Amelia Idasiak
- Aleksandra Etus
- Łukasz Sołtys
- Maciej Mizgalski
- Piotr Olejarczyk
- Bartek Antosiewicz
- Wiktor Lipiński

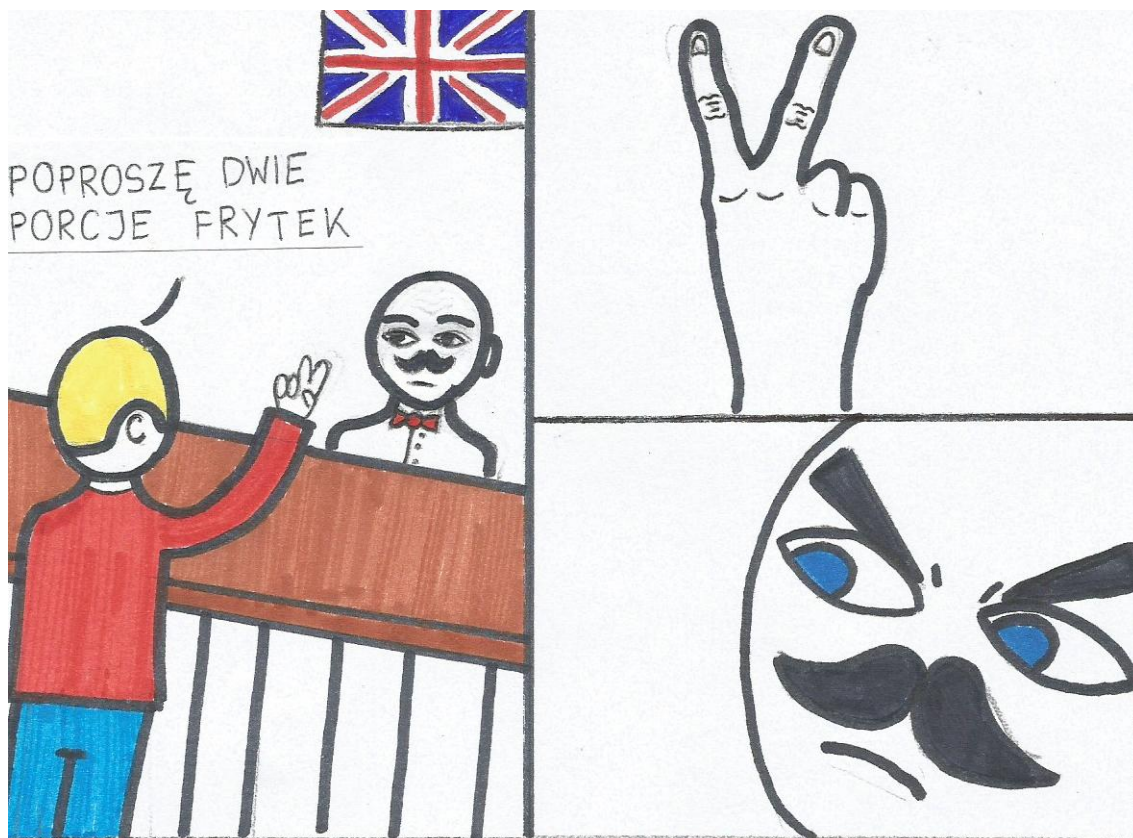
przed Wami pierwszy w tym roku numer naszej gazetki Koła dziennikarskiego. Poświęciliśmy go Europejskiemu Dniu Języków Obcych.

Mamy nadzieję, że znajdziecie w nim coś, co Was zaskoczy, zainteresuje lub zaintryguje.

W tym roku pracujemy w nowym składzie.

Życzymy przyjemnej lektury.

Redakcja



WAŻNE I AKTUALNE

Języki sztuczne

Oprócz tradycyjnych języków, które powstawały w sposób naturalny na przestrzeni wieków, na świecie istnieją także języki sztuczne. Niewątpliwie jednym z najbardziej popularnych jest język *esperanto* powstały w XIX wieku w celu ułatwienia komunikacji międzynarodowej, ale są także języki sztuczne, powstałe nie w celu komunikacji, ale w celu artystycznym – wykorzystuje się je głównie w filmach i literaturze. Tworzenie nowego języka nie jest takie proste, czasem wystarczy tylko wymyślić kilka wyrazów, ale jeśli chcielibyśmy się nim posługiwać musimy utworzyć także własną gramatykę, fonologię i składnię.

Przykładem takiego języka jest *klingoński*, którego poza uniwersum *Star Treka* używa około 30 osób na świecie. Pewien amerykański lingwista chciał nawet nauczyć posługiwać się nim swojego syna i w ramach eksperymentu przez 3 lata na co dzień w domu mówił do niego po *klingońsku*, dzięki czemu faktycznie umiał się on nim płynnie posługiwać, lecz ostatecznie o nim zapomniał ze względu na zbyt duże braki w słownictwie.

W powieściach Tolkiena często można napotkać zwroty w kilkunastu wymyślonych przez niego językach rozpoczynając od najpopularniejszego *quenya* przez *iglishmék* kończąc na *Czarnej Mowie*. Autor ten, sam znał ponad 20 języków (w tym uczył się także polskiego) i często to z nich czerpał inspiracje. Języki elfickie były wzorowane m.in. na fińskim i walijskim, które Tolkien bardzo lubił.

Także na potrzeby serialu *Gra o Tron* zostało stworzonych kilka języków (m.in. *valyriański* czy *dothraki*) opartych m.in. na gramatyce estońskiej i suahili, a język *na'vi* utworzony na potrzeby filmu *Avatar* jest podobny do gruzińskiego i amharskiego. W grze *The Sims*, bohaterowie (Simowie) posługują się językiem *simlish*, który jak przyznają twórcy jest improwizowanym ciągiem przypadkowych i niepowtarzających się wyrazów. Tylko kilka zwrotów faktycznie coś oznacza i są to wyrażenia pochodzące z języka ukraińskiego i tagalskiego wymawiane z bardzo złym akcentem.

Oprócz *esperanto*, do języków sztucznych pomocniczych należy także interligua – język, na którego naukę potrzeba zaledwie 15 dni i jest bardzo przydatny przy nauce innych języków dzięki wykorzystaniu metody skojarzeń. *Ido*, to poprawiona wersja *esperanto*, lecz nie jest ona tak popularna jak pierwowzór i posługuje się nią znacznie mniej osób, a *toki pona* to język stawiający na proste elementy pojawiające się w wielu kulturach. Posiada zaledwie 14 głosek i około 120 wyrazów.

Ada Chmielewska

Źródło:

<http://blog.atominium.com/2013/jak-tworzy-sie-nowy-jezyk/>
<http://www.focus.pl/artukul/kto-i-po-co-tworzy-sztuczne-jezyki>

Zapomniane słowa

Na świecie istnieje około sześć tysięcy języków, z czego niemal połowa zagrożona jest wyginięciem. W wielu miejscach na świecie żyją ostatnie osoby posługujące się danym dialektem. Wiele osób uważa, że zagrożenie wymieriania języków dotyczy jedynie plemion żyjących w odległej Amazonii. Jest to wielki błąd. Żeby spotkać się z tym problemem, nie musimy wyjeżdżać z naszego kraju.

Po czym poznać, że dany język ginie? Najlepiej posłużyć się przykładem. Przenieśmy się zatem do Singapuru, gdzie rodzimy język jest powoli wypierany przez angielski. Wyobraźmy sobie 70-letnią panią Li. Jej rodzina mieszka w Singapurze od niepamiętnych czasów. Znajomość tamilskiego wyniosła z domu, podobnie jak jej mama i babcia. Dziś jednak w swoim ojczystym języku może rozmawiać już tylko z sędziwymi rówieśnikami, ponieważ jej dzieci i wnuki posługują się już tylko angielskim. Wprawdzie jej córka rozumie tamilski, ale nie potrafiłaby sama zbudować zdania. Dla wnuków jest to już wyłącznie język babci. Mieszkańcy Singapuru nie chcą uczyć się trudnych języków azjatyckich, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że angielski ma na świecie większe znaczenie. Ten prosty przykład ilustruje proces zamierania języków. Zaczyna się, gdy rodzice rezygnują z posługiwania się swoim ojczystym językiem w kontaktach z dziećmi.

Wróćmy jednak do Polski, ponieważ i tu znajdziemy przykład języka prawie wymarłego, którym posługuje się blisko dwadzieścia pięć osób. Jest to **etnolekt wilamowski** (oryginalna nazwa: *wymysiöerys*). Pochodzi z grupy zachodnich języków germańskich. Posługują się nim mieszkańcy Wilamowic, wsi koło Bielska Białej. Aktualnie uczy się go 60 młodych osób, głównie dzieci z tamtejszej szkoły. Mieszkańcy są najprawdopodobniej potomkami osadników holenderskich, niemieckich i szkockich, którzy przybyli do Polski w XIII w. Naukowcy twierdzą zatem, iż pochodzi od XII-wiecznej wersji języka średnio-wysoko-niemieckiego. Etnolekt był w powszechnym użytku do 1945 r., kiedy to władze komunistyczne zabroniły jego używania. Zakaz trwał do 1956 r. Lokalny język był stopniowo wypierany przez polski. Aktualnie zyskuje na popularności. Można mniemać, że uda się go ocalić. W 2016 roku wystawiono nawet sztukę „Hobbit Hejn an cyryk” w Teatrze Polskim w Warszawie po wilamowsku. Zainteresowanie budzi także XIX-wieczna poezja wilamowska, której autorem był Florian Biesik. Oto kilka najbardziej podstawowych słów w tym języku:

| | |
|---------------|-------------|
| tak | ju |
| nie | ny |
| dzień dobry | güter mügia |
| dobry wieczór | güter öwyt |
| do widzenia | güc noma |
| dziękuję | donk šejn |
| proszę | byt šejn |

Co dwa tygodnie ginie na świecie jeden język oraz związane z nim tradycje, obyczaje i kultura. Pamiętajmy o tym, aby pielęgnować nasze rodzime dialekty i gwary. Jest to bowiem nasze dziedzictwo.

Karolina Rogalewicz

Bibliografia:

- [1.http://www.dw.COM.pl/unesco-prawie-po%C5%82owa-j%C4%99zyk%C3%B3w-%C5%9Bwiata-zagro%C5%BCona-wymarciem/a-37657878](http://www.dw.COM.pl/unesco-prawie-po%C5%82owa-j%C4%99zyk%C3%B3w-%C5%9Bwiata-zagro%C5%BCona-wymarciem/a-37657878)
- [2.https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_zagro%C5%BCony_wymarciem](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_zagro%C5%BCony_wymarciem)
- [3.http://pl.languagesindanger.eu/book-of-knowledge](http://pl.languagesindanger.eu/book-of-knowledge)
- [4.http://www.national-geographic.pl](http://www.national-geographic.pl)
- [5.https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Wilamowski_-_Podstawowe_zwroty](https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Wilamowski_-_Podstawowe_zwroty)

Różne znaczenie gestów

- „Victoria”

Gest pokazany wewnętrzną stroną dłoni oznacza zwycięstwo. Natomiast pokazanie go zewnętrzną stroną Brytyjczykowi jest wielką obrazą. W taki sposób Francuzi podczas wojny stuletniej grozili brytyjskim łucznikom, że obetną im dwa palce, którymi naciągacie strzały na łuk.

- „Vegeta”(Ułożenie kółka z kciuka i palca wskazującego)

W Polsce i wielu krajach oznacza, że wszystko jest dobrze, w porządku. Takiego ułożenia palców powinniśmy wystrzegać się w Niemczech, Grecji, Turcji, Hiszpanii, Belgii oraz Brazylii, ponieważ w tych krajach uważane jest za obraźliwe. We Francji oznacza po prostu „0”.

- „Moutza”(Szeroko rozłożone palce u dłoni)

Gestu używamy, aby kogoś uspokoić. Powinniśmy wystrzegać się pokazywania go w Grecji, ponieważ w tym kraju uważany jest za najbardziej obraźliwą obelgę.

- „Kiwanie głową”

W Polsce i Stanach Zjednoczonych kręcenie głową na boki oznacza „nie”, a w górę i dół „tak”. Natomiast w Bułgarii, Japonii, niektórych krajach Afryki oraz na Węgrzech te ruchy mają odwrotne znaczenie.

- „Gest przywoływania” (wyciąganie i zginanie palca wskazującego)

Stosujemy go w kontaktach z osobami, które znamy. W Polsce w ten sposób chcemy, aby ktoś się do nas zbliżył. W Japonii gestem tym przywołuje się psy. Najbardziej wystrzegajmy się używania go na Filipinach, ponieważ uważany jest tam za bardzo obraźliwy. Użycie go może skutkować utratą palca wskazującego.

Maciek Mizgalski, Łukasz Sołtys

Źródło:

<http://wartowiedziec.org/index.php/start/styl-zycia/8952-odmienne-znaczenie-popularnych-gestow>

OKOLICE SERCA I ROZUMU

Jak to robią w innych krajach?

Czyli krótki przewodnik po tradycjach innych krajów.

Czy wiedziałeś,...

-...że tak, jak w Polsce i wielu innych krajach, mężczyzna kulturalnie najpierw wpuszcza kobietę do środka, to na Węgrzech jest odwrotnie? Tam to mężczyzna wchodzi najpierw do pomieszczenia. Tłumaczą to tym, że nigdy nie wiadomo, co dzieje się w lokalu, więc jeśli jest jakaś bójka, on będzie w stanie obronić damę.

-...że Hiszpanie przeważnie na śniadanie jedzą tylko słodkie rzeczy? W ten sposób uzupełniają zapas cukru na cały dzień i przez całą jego resztę jedzą głównie rzeczy słone. Natomiast w porze obiadu do posiłku piją zazwyczaj tylko czystą wodę.

-...że w Anglii prawie w każdej szkole młodzież nosi mundurki? Uważają tam bowiem, że przynależność do jakiejś szkoły to powód do dumy, więc z taką też dumą noszą tamtejsze uniformy.

-...że na Węgrzech uważa się, że grzyby, takie jak rydze są niejadalne i nie zbiera się ich.

-...że na Białorusi istnieje święto tradycji przedchrześcijańskiej? Nazywa się "Noc Kupalle" (odpowiada polskiej Nocy Świętojańskiej). Tej nocy chłopcy i dziewczęta udają się parami do lasu, szukając kwiatu paproci, ponieważ istnieje legenda, że tylko ten jeden raz w roku paproć zakwita. Ten, kto znajdzie kwiat, znajdzie również szczęście na całe życie.

-...że w Niemczech istnieje tradycja, by świętować rozpoczęcie nauki pierwszoklasistów poprzez danie im wielkiego kolorowego rożka, wypełnionego cukierkami i przyborami szkolnymi.

-...że w Japonii unikana jest liczba 4? Brzmi ona jak śmierć, shi, a Japończyk potrafi sobie nawet zmienić numer mieszkania z tego powodu. Poza tym w Japonii dmuchanie nosa jest uważane za niegrzeczne, na ulicach nie ma śmietników, mimo że również nie ma śmieci, a święta Bożego Narodzenia to "drugi dzień zakochanych", ponieważ tego dnia Japończycy przeważnie chodzą na randki.

Ania Maziarska

Recenzja filmu „Ponad wszystko”

Chciałabym zaprosić Was do kin na obejrzenie filmu na podstawie powieści „Everything everything” (Ponad wszystko) autorstwa Nicoli Yoon. To historia dziewczyny Maddy, która od urodzenia świat zna jedynie zza szyb domu, w którym mieszka, książek, które czyta, internetu za pomocą, którego poznaje świat i opowiadań mamy i pielęgniarki. Maddy od urodzenia jest alergikiem „na wszystko” i nawet chwilowy kontakt ze światem zewnętrznym może doprowadzić do jej śmierci. Mieszka w bardzo czystym, sterylnym domu, do którego nikt prócz matki- lekarza (Anika Noni Rose) i pielęgniarki Carli (Ana de la Reguera) nie ma dostępu. Każdy dzień w życiu Maddy wygląda tak samo- czytanie książek, gra w scrabble i tworzenie makiet. Maddy tak mówiła o swoim życiu:

„Gdyby moje życie było książką i dałoby się je przeczytać od końca, nic by się nie zmieniło. Dzisiejszy dzień jest taki sam jak wczorajszy. Jutro będzie takie samo jak dzisiaj, w Księżce Maddy wszystkie rozdziały są identyczne.”

Dziewczyna tęskni za poznaniem świata zewnętrznego – chciałaby poznać zapach kwiatów, poznać dotyk śniegu, poczuć promienie słońca, być zmoczonym przez deszcz, pójść z przyjaciółmi na spacer, wyjechać na wakacje. Mimo wielkiej ciekawości świata widać, że dziewczyna pogodziła się ze swoim losem. Wszystko zaczyna się zmieniać, kiedy do domu obok wprowadza się Olly wraz z rodziną. Zaciekawiona nowym sąsiadem dziewczyna przez kolejne kilka dni obserwuje go poprzez okna swojego bezpiecznego schronienia. Spragniona kontaktu z drugim człowiekiem szybko nawiązuje kontakt z chłopakiem. Najpierw przez naklejane karteczki na szybie, potem przez kontakt elektroniczny, a z czasem, dzięki pielęgniarce – Carli odbywa się ich bezpośrednie spotkanie. Nastolatki bardzo dobrze się rozumieją, a widzowie zaczynają się zastanawiać, czy dziewczyna do końca będzie żyła w zamkniętym świecie, czy przyjaźń zamieni się w „pierwszą miłość”? I kiedy wydawać mogłoby się, że scenariusz nie różni się zbyt wiele od wielu innych o podobnej tematyce i z góry możemy przewidzieć zakończenie tej opowieści, na światło dzienne wychodzi niespodziewana intryga matki, która daje zupełnie inne spojrzenie na odizolowanie córki od świata zewnętrznego.

W filmie pokazana jest historia młodych ludzi, których życie jest zupełnie inne, ale równie trudne i bolesne. To historia osiemnastolatków, którzy poprzez marzenia dążą do miłości, zmian i radości z codziennego życia. To historia nastolatków, którzy przeżywają pierwszą miłość.

Serdecznie zapraszam do kin, bo dzięki tej historii wiemy, że często „*żeby żyć trzeba podejmować ryzyko*”, bo często tylko tak możemy spełnić marzenia.

Amelia Idasiak

Absolutnie coś nowego... czyli "Zupełnie Nowy Testament"

dobrze wiemy, że komedia to kategoria filmowa chętnie oglądana przez ludzi. Jak każdy z gatunków dzieli się ona na dwie części: na te lepsze, oglądane ochoczo nawet po kilka razy, przynoszące poza śmiechem również odrobinę refleksji i te gorsze, które wystarczy obejrzeć raz. Poniżej znajdziemy recenzję filmu zdecydowanie z pierwszej grupy - dającego dużo do myślenia, opisanego na schemacie komedii. Zapraszam do tekstu poświęconego ekranizacji, która porwie swoją oryginalnością.

Pewnie większość z nas kiedyś zastanawiała się - gdzie mieszka Bóg? Co robi na co dzień? Jak by mogło wyglądać jego mieszkanie? "Zupełnie Nowy Testament" to belgijsko-francusko-luksemburski film z 2015 roku, który podsuwa swoje własne odpowiedzi na te pytania. Opowiada o dziewczynce imieniem Ea, mieszkającej w Brukseli i będącej córką Boga, który jak się okazuje, spędza cały czas na oglądaniu telewizji, dokuczaniu swojej żonie i nękananiu całego świata poprzez wywoływanie katastrof lotniczych, kataklizmów i wypadków, dzięki komputerowi w jego gabinecie. Nie mogąc tak dłużej wytrzymać Ea postanawia uciec do świata ludzi.

Wśród śmiertelników ma ona za zadanie znaleźć kilku nowych apostołów, by napisać "Zupełnie Nowy Testament". Wśród nich znajdują się osoby zupełnie niepodobne do siebie, każda ze swoimi problemami i swoją historią.

Film pod przykryciem komedii porusza kontrowersyjne tematy. Łamie stereotypy, bawi, momentami wzrusza i daje sporo do myślenia. Między innymi udowadnia, że żaden człowiek nie musi być idealny, by służyć dla innych przykładem i być autorytetem a nawet sam Bóg czasem może się mylić lub mieć wady. Dzięki Ei zaczniemy rozumieć, że chłopcy mogą chodzić w sukienkach, zabójca może zakochać się w nieśmiałej dziewczynie bez ręki, a człowiek jest zupełnie wolny i w każdej chwili, może podążyć w ślad za ptakami na drugi koniec świata.

Aktorzy również spisali się na medal. Benoit Poelvoorde wcielający się w postać Boga, przedstawił go w bardzo niecodzienny sposób (co było oczywiście celem w filmie). Swoją grą aktorską zaskoczyła również Yolande Moreau (milkliwa żona Boga i jednocześnie fanka baseballu) oraz oczywiście Pili Groyne, grająca główną bohaterkę - zbuntowaną nastolatkę, która nie umie płakać, za to potrafi słyszeć w ludziach muzykę i kontrolować ludzkie sny.

Zdecydowanie warto poświęcić uwagę tej produkcji, ponieważ jej oryginalność jest tego warta.

Fragment sceny w parku: Ea rozmawia z Jean-Claude'em siedzącym na ławce i obserwującym ptaki. Ptak podlatuje i coś mówi w swoim języku.

Ea:

-Mówi, że cię lubi.

Jean-Claude:

-Dlaczego siedzi w parku, skoro może polecieć dokąd chce?

Ptaka znowu ćwierka.

Ea:

-Zadaje to samo pytanie tobie.

Ania Maziarska